

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK IX.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznik	Półrocznik	Kwartalnik	Miesięcznik
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—80
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,00

Zmiana adresu 20 kop. Za ogłoszenie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowujemy.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—8 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ

Nadesłane za wiersz petitiowy w teście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petitiowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pozyc. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1rb. Reklamy za wiersz petitiowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po teście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petitiowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnej numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Dzisiaj 8-go maja, kupujcie biały kwiatek.

KONIAK



SZUSTOWA

JANA KIERSNOWSKIEGO

zmarłego w Warszawie d. 19 lutego r. b. z katakumb cementarza Powązkowskiego na dworcu kolei Petersburskiej i następnie do Drusienik, odbędzie się dn. 8 maja st. st., pogrzeb zaś w grobach rodzinnych w Drusienikach d. 9 maja, o czym przyjaciół, krewnych i znajomych zawiadamia

Rodzina.

TERESA SOKOŁOWSKA

primo voto Chrzanowska

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 5 maja (st. st.) 1913 r. w majątku swym Turczyn gub. Witebskiej.

O czym zawiadamiają pograżeni w smutku: Mąż, córki i zięć.

S. i P. MARJANA UMIASZOWSKIEGO

w kościele św. Jakoba w czwartek, d. 9 maja o godz. 9 rano odprawiona zostanie msza 8-ta.

OPUŚCIŁ PRASĘ

Przewodnik kieszonkowy po DRUSIKENIKACH,

zawierający wszelkie niezbędne informacje, dotyczące zdrojowiska.

Sezon Cena 15 kop. 1913 r.

Do nabycia:

w Drusienikach: w kantorze wód mineralnych i w czytelnicy Syrkina, oraz u sprzedawców gazet.

na dworach kol. w Warszawie, Petersburgu, Grodnie i Wilnie.

W Białymstoku: w kantorze miejscowej gazety i księgarni Kaufmana i Kagan.

W Grodnie: w księgarni B. Iberskiego, ul. Soborna, d. Matusa.

Skład główny u autora R. Wiguszina.

W Drusienikach czytelnia A. Syrkina.

W niedzielę d. 12 maja 1913 r. odbędzie się w ogrodzie Botanicznym

WSPANIAŁA ZABAWA

Z LOTERJĄ ALLEGRI

na korzyść towarzystwa taniej jadłodajni dla ubogich żydów m. Wilna.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon 364.

Sala koncertowa, występowanie artystów estradowych.

Dziś występowanie artystów estradowych.

Wspaniały koncert muzyki.

25 Nite programu 25 Nite.

Wileńskie 8-klasowe gimnazjum żeńskie

W. M. PROZOROWEJ

s prawami gimnazjum rządowych (Oberschule 5).

Podania uczenia o przyjęcie do gimnazjum przyjmują się codziennie od 10-jej do 2-jej.

Egzaminy wstępne do klasy 1-jej d. 10 maja, do wstępnej, 2, 3 i 4-jej klasy 15 maja.

7397

TLENOL

KREM PROSZEK-ELIKSIR

Egzaminy wstępne do klas wstępnej, 1, II, III, IV, V i VI-jej.

Wileńskiego gimnazjum męskiego

oraz do I, II, III, IV, V, VI i VII-jej klasy

Wileńskiego gimnazjum żeńskiego

rozpoczną się 13 maja 1913 r.

Przyjmowanie próśb odciszczenie.

2345

Założony w roku 1891

SKŁAD BRONI

p. f. „J. SOSNOWSKI”

właśc. C. LISOWSKI

polecą broń najlepszą

Przedstawicielstwa

na Krol. Polskie i Rosję

a mianowicie:

HOLLAND & HOLLAND Ltd. Londyn

WESTLEY RICHARDS & Co. Ltd. Londyn

Londyn — Bronie uniwersalne „EXPLO” i „FAUNTA”

G. DEFOURNEAU-SEVIN & Co. Ltd. Londyn

Manufacture d'Armes à feu, à Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

i fabryki w Liège, fabryki w Liège

dzo skromnej stopie wynosiło przeszło 20 tysięcy rubli. Jak zaznaczyliśmy, w ciągu 1912 r. całkowite utrzymanie i wychowanie otrzymywało w zakładzie 120. Stała w internacie chłopców pozostawała 87 — 90, dziewcząt zaś 47. Czworu najmniejszych dla braku miejsca i zbyt małego ich wieku było oddanych na wychowanie za opłatą. Do dziennej ochrony uczęszczało w ciągu roku 200 dziewcząt. Rzemiosł się uczyło 100 internowani chłopcy, wyjątek stanowiła dziewczynka, gdyż do pracowni szycia przyjmowane są i dziewczynki przychodzące. Naogół dzieci, przychodzące do dziennej ochrony, spędzają czas na grach i zabawach, nauce pacierza, dziewczynki uczą się wladci igła — chłopaki robią robotki z rąk, patyków i t. p.

Towarzystwo „Powszechność i Praca”, jak się dowiadujemy z referatu, kształci dzieci nie tylko w rzemiosłach, ale nadto, o ile dzieci okazały zdolności i chęć do nauki, kształci je dalej. Trzech wychowanków uczęszcza do zakładów naukowych, dwóch do szkoły miejskiej i jeden do szkoły muzycznej.

Po skończonych obradach nad sprawozdaniem prezes ks. Dyakowski rozdał trzem pupilom dyplomy, wyzwalające na czeladników. Wybór nowego członka komisji rewizyjnej, p. F. Tomaszewicz, na miejsce wakujące zakończył przebieg posiedzenia.

Kończąc przegląd działalności Towarzystwa „Powszechność i Praca”, niepodobna pominąć trudności, na jakie napotyka w rozwoju swego zakładu ks. N. Dyakowski. Według ustawy Towarzystwo to ma prawo zakładać filje w gub. wileńskiej. Właśnie chciano z tego prawa skorzystać i założyć filję pod Bielskimi. Dzięki ofiarności W. hr. Putkama Towarzystwo otrzymało na ten cel celowniki z placem. Zwrócono się z zawiadomieniem do władz, lecz niespodziewanie otrzymano odmowę. Powtórnie poczyniono starania nie odnosiły pożądanego skutku. Niedawno zwrócono się z prośbą o pozwolenie urządzenia tam kolonii letniej, lecz dotychczas nie otrzymano odpowiedzi. Podobnie rzecz się ma z inną kwestią.

Zakładowi niezbędnie potrzebna jest szkoła rysunkowa dla terminatorów przy pracach stolarskich lub szusarskich. Zwrócono się o pozwolenie otwarcia przy zakładzie takiej szkoły. Pozwolenia nie otrzymano, podobno z powodów formalnych. Ks. N. Dyakowski przypuszcza, że przeszkody dadzą się prawdopodobnie usunąć i szkoła dla wszystkich wyznań zostanie otwarta. Oby nie znalazły się nowe przeszkody.

(b.)

Dzień „Białego kwiatka”.

Przystępując po raz drugi do obchodu dnia „Białego kwiatka”, zwracając się po raz drugi do wszystkich warstw ludności wileńskiej z zachętą do składania ofiar w d. 8 (21) maja na rzecz chorych gruźliczych, zarząd uważa za słusne objąć krótkim zarysem swą działalność dotychczasową i wyrazić swe zadania.

Za przykładem kraj zachodnio-europejskich, gdzie stwierdzono, że walczyć z takimi chorobami, jak gruźlica, można jedynie przy pomocy usilowania całej ludności, grupa lekarzy wileńskich postanowiła założyć oddział Ligi wszechrosyjskiej. Wkrótce oddział wileński, zrządzony posród Tow. lekarskiego, wystąpił na szeroką widownię, wzbijając na listę swych członków szerokie masy ludowe. W ciągu ubiegłych 1½ roku Oddział wileński swymi tysiącami plakatów we wszystkich językach miejscowych, rozdawanych bezpłatnie i rozlepianych publicznie, swymi popularnymi odczytami, broszurami i swymi wieloletnimi występami w prasie miejscowej i na zgromadzeniach, mocno spopularyzował naukę o istocie gruźlicy, jej przyczynach i środkach ochrony przed nią i wpoił w masy ludowe

przeświadczenie, że rozsądnikiem zarazy jest *plucocina* chorego. Wnet wszyscy zrozumeli, że walka z gruźlicą jest możliwa, lecz jedynie przy zjednoczonej pracy wszystkich sił żywych.

Tej działalności kulturalnej zarząd przypisuje znaczenie doniosłe i na przyszłość zamierza stale kroczyć po tej drodze, rozpowszechniając wśród ludności wiadomości z higieny i pomagając do jej przeciwwgruźliczego wychowania. Jednocześnie Zarząd nadaje poważne znaczenie swej działalności i z tego względu, że oddział Ligi, jako organizacja międzynarodowa, jednocy w sobie wszystkie narodowości naszego miasta, na gruncie nieniesienia pomocy cierpiącym, na gruncie rozumnie pojętej korzyści społecznej.

Przechodząc do bezpośredniej działalności praktycznej, Zarząd po gruntownym rozważeniu sprawy przyszedł do tych samych wniosków, które powziął i Rada Ligi, jako organ w tej mierze kompetentny. Postanowiono walkę z gruźlicą toczyć na dwa fronty, urządzając *przychodnie — kuratoria i sanatoria*.

Urządzona w marcu r. b. przychodnia (Pohulanka 8) dla chorych na płucę, jak wszystkie takie urządzenia (na Zachodzie i w Rosji) ma przedewszystkiem znaczenie *zapobiegawcze*. Chorzy na gruźlicę poglądowo uczą się, jak obchodzić się z *plucociną*, otrzymują spulchniki kieszonkowe i do użycia w domu z rozczynami dezynfekcyjnymi oraz wiele innych wskazówek praktyczno-higienicznych. Odwiedzając chorych w domu, pielęgniarki również uczą otoczenie, jak się wystrzegać zarażenia. Gdy zachodzi potrzeba, bywa stosowana dezynfekcja całego mieszkania chorego. Obok tego chorych znajdują w przychodni prawidłowe *leczenie*, otrzymując darmo lekarstwa, zastrzykiwania podskórne tuberkuliny i in., ucząc się przytem samobadania, mierzenia temperatury (termometry również otrzymują darmo) itd. Wreszcie Kuratorium damskie, wchodząc w bliską styczność z chorymi, za pomocą szeregów badań, śpieszy z pomocą i w odżywianiu najbardziej szkodliwym (mleko, kefir, kasza, obiady, jajka), niektórzy zaś otrzymują mieszkanie i ubranie. Oczywiście potrzeby w naszym mieście są ogromne, więc Kuratorium przychodzi z pomocą jedynie małej cząstce tych, co pukają do drzwi przychodni. Wypada w pierwszym rzędzie śpieszyć z pomocą tym, których cierpienie jest lekkie, uleczalne. A przecież i tak jeszcze trzeba odprawić wielu. Zarządono kolejne zapisy i niejednemu biedak musi dźbieć dotychczas na swą koleję. Bez wątpienia, już wkrótce wydatki na przychodnię wypadnie podwoić lub potrójć, ażeby lepiej nieść tę pomoc medyczną.

Dla *leczenia indywidualnego* gruźlicy uznany jest za najlepszy, lubo drogi, system *sanatoryjny*. Po wielu poszukiwaniach Zarząd za jakiegoś kilka tygodni nareszcie otrzymał około 6-u dziesięć lasu rządowego w ładnej, suchej miejscowości w pobliżu przystanku „Niejelowa”. Po załatwieniu formalności objęcia ziemi, Zarząd przystąpi do budowy stałego sanatorium, według wszelkich przepisów higieny i z uwzględnieniem warunków miejscowych. Uznając jednak potrzebę dania schroniska dla leczenia sanatoryjnego choćby części tylko chorych na gruźlicę z przychodni, Zarząd zabiegał o wyszukanie letniska dla takich chorych. Tu jednak zaszły przeszkody z przyczyn nierozumienia istoty zarazy gruźlicznej. Wreszcie dzięki uprzejmości p. Maksimow-Landsbergowej Zarząd mógł urządzić tymczasowe sanatorium w jej folwarku Koczance, około st. Jasuny. Kontyngens chorych kobiet już jest wybrany i wkrótce zostanie wysłany do sanatorium. Za dwa miesiące zastąpi je kontyngens chorych mężczyzn.

Po tem krótkim sprawozdaniu wy i schwywszy rondel z łyżką podsunął się pod same drzwi, niby to o masło do kruchego ciasta. Nawet paszerek Ignalek, tak jak wrócił z pola, w swej torbie płóciennej przez ramię, z długim sznurem biczem wlokącym się po ziemi, biegł po ścieżce klepiąc głośno bosami nogami.

Lodownia zaś trzęsła się od hałasu. Jakiś głos wołał namiętnie: — Wzielaś! wzielaś! — Ot tu leżał, sama go wczoraj przyciskałam cegielką.

— Niech tak ziemia rozstąpi się przedemną, niech tak do chaty nie dojdę — bił w niebogłosy lament drugi.

— Nieprawda! kłamstwo piekielne! Wzielaś! Ot tu leżał. Było piętnaście, teraz jest czterdzieści. Sama położyłam. Ogromny, najlepszy ze wszystkich! Chwytałaś ogórki, teraz ukradłaś ser...

— Jezusie Nazareński! — wzbili się jak przypiekanej żywcem. — Ogórki kradłaś! Ja ledwie, zipska, ledwie te swoje łachmany, Mateńko Ostrobramska, do worka zabrałam. Nastka widziała, niech tak piekło mnie pochłonie...

— Z Nastką kradłyście razem, po całej drodze gubiliście ogórki, lecąc do domu...

— Ja, ogórki? — wytrysł nagle dyszant Nastki i z gromady widzów wypadła na widownię czerwona, dygocąca z oburzenia dziewczyna, krótko podkasana.

ze swej działalności i określeniu dalszego jej rozwoju. Zarząd składa całe powołenie tej sprawy w ręce ogółu ludności; ażeby ta już rozpoczęta akcja przeciwwgruźlicza nie upadła, ażeby sprawy oddziału wileńskiego wzmagaly się i rosły, niezbędnym jest stały i czynny udział całej ludności wileńskiej. I dzień „Białego kwiatka”, jedyny dzień w Wilnie, kiedy każdy kto żyje, kiedy cała ulica bierze udział w zebraniu funduszu, przeznaczanego na potrzeby ogólne, winien być dniem, kiedy nikomu nie służy prawo... usunąć się. Zarząd wierzy w ten dzień i pokłada nań nadzieję. Odezwę duchowienstwa wszelkich wyznań, przychylność administracji, kulturalne współdziałanie całej prasy miejscowej, pełna poświęcenia praca kvestarek i kvestarzy oraz wszelkich pracowników w walce z gruźlicą i nareszcie wzruszające dowody sympatii wszystkich warstw ludności, stwierdzone w dniu „Białego kwiatka” w roku zeszłym — niech będą gwarancją powodzenia i w dniu dzisiejszym!

Zarząd wileński przeciwgruźliczy.

Informacje i pogłoski.

Nowy okólnik o gimnazjach prywatnych.

Minister Kasso, według informacji pism moskiewskich, w najbliższym czasie wydaje nowy okólnik o gimnazjach prywatnych z zobowiązaniem, że dyrektorami gimnazjów prywatnych mogą być tylko osoby wyznania prawosławnego.

Wyjaśnienie ministerjalne.

Ministerium oświaty wyjaśniło, że osobom, posiadającym patenty prywatnych nauczycieli lub nauczycielek, nie przysługuje prawo otwierania prywatnych zakładów naukowych III rzędu.

O syndykatach.

Prezes Rady ministrów Kokowcow, oświadczył się przeciwko projektowi ministra Timaszewa w kwestii syndykatury, który chciał skrupować ich działalność. Zdaniem Kokowcowa rozwój syndykatury jest nawet pożądanym, lecz trzeba tylko nadać rządowi-prawo zmniejszenia apetytów syndykatury przed otwieraniem w pewnych wypadkach granicy dla towarów zagranicznych.

Tajemnica lekarska.

W ministerium sprawiedliwości wszczęta została kwestia wprowadzenia ścisłych i jasnych norm ustawodawczych, określających stopień naruszenia tajemnicy lekarskiej za wodowej. Najbardziej wybitni przedstawiciele ministerium stoją na stanowisku zastosowania do lekarzy norm przyjętych dla adwokatów. Nowe przepisy o tajemnicy lekarskiej nie będą rozciągane na lekarzy powiatowych, policyjnych i sanitarnych, którzy nie są prywatnymi osobami, lecz — organami lekarsko — policyjnymi.

Listy do Redakcji.

Sprostowanie.

„Kurjer Litowski” w Nr 101 pisał o zajęciach w kościele św. Jana znanym, że kościół św. Mikołaja święci pustkami i otwierany bywa dopiero o 9 godzinie.

Jako proboszcz tego kościoła mam honor oświadczyć ogółowi czytelników, że przy kościele św. Mikołaja przebywa tylko jeden kapłan i w każdej godzinie i o każdej porze nie może odprawić nabożeństwa. Nabożeństwo u św. Mikołaja zawsze się odprawia o godzinie 8 rano. Tego porządku nie zmieniam, ani pierwszego, ani drugiego dnia maja miesiąca. Ażeby się święci pustkami kościół, tego też nie zauważyłem. Jak pierwsi się zbieżeli, tak i podczas zajęć w kościele św. Jana przychodzili tłumnie do kościoła.

Ludność Litewska całego Wilna jednej godziny nie może stawić się na nabożeństwo.

Stąd wynika potrzeba zaprowadzenia dodatkowego nabożeństwa w in-

nych kościołach miasta. Kościół św. Mikołaja żadną miarą nie może zadość uczynić religijnym potrzebom Litwinów całego miasta.

Mieszkańcy świętofalskiej, świętojokobskiej, św. Piotra i innych parafii nie mogą przecież pozwiednego dnia odebrać się od pracy na długi czas, a i pracownicy centrum miasta czyż mogą przybyć do jednego kościoła o jednej porze? Czyż nie trzeba im ułatwić nabożeństwa w bliższych świątyniach naszego miasta? Czyż my Litwini mamy erygować specjalne w prywatnych domach kaplice, by zadość uczynić potrzebom wiwatów i to w tym czasie, gdy święcimy tryumfy chrześcijaństwa, gdy Litwinom pięknie mówiono na odczytach, że z obu piersi wzniesie się błagalna modłitała...

Prosząc o łaskawe zamieszczenie tego sprostowania w najbliższym numerze pozostaje z szacunkiem ks. W. Jezukiewicz, prob. św. Mikołaja. Wilno, 6-V-1913.

(PS. Zamieszczając w imię bezstronności list ks. Jezukiewicza, zaznaczamy, że nowe rozporządzenie J. E. K. Administradora, przenoszące rano nabożeństwo majowe dla Litwinów do kościoła św. Mikołaja jest najlepszym dowodem, iż istotnym religijnym potrzebom Litwinów zadość uczynić można bez wywołania wzburzenia umysłów i bez „erygowania specjalnych w domach prywatnych kaplic”. Jest też rzeczą oczywistą, że dla ludności litewskiej naszego miasta nie stanowi żadnej różnicy, czy przybyć ma o 6 rano do kościoła św. Jana, czy św. Mikołaja. Red.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dziś, we środę — św. Stanisława B. M. P. K. P. weł. now. st. — św. Wiktora M. J. utro. — św. Grzegorza Nazj. B. W. D. K. weł. now. st. — Boże Ciało, św. Julii P. M.

Temperatura. Dziś, w noc, termometr Reamur wskazywał + 8°.

STOWARZYSZENIA.

— Wale zgromadzenie wileńskie Tow. polskiej sztuki scenicznej. We wtorek 14 (27) b. m., o godz. 8-jej wieczorem w sali klubu Salachewskiego (dł. Miljonowa, dom Ogiński) odbędzie się zwyczajne doroczne ogólne zebranie członków Towarzystwa.

Porządek dzienny: Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły. 2) Sprawozdanie kasowe i orzeczenie komisji rewizyjnej. 3) Projekt budżetu na rok przyszły. 4) Kwestia letniego teatru w przyszłości. 5) Wybory: a) 2-ech członków Zarządu na miejsce ustępujących z kolei wiceprezesa Towarzystwa p. T. Dembowskiego i członka Zarządu p. S. Żelichowskiego oraz jednego kandydata na członka Zarządu. b) 5-ciu członków komisji rewizyjnej i dwóch zastępców. 6) Sprawy bieżące, wnioski i zapytania członków Towarzystwa.

W razie, gdyby zgromadzenie nie doszło do skutku z powodu braku niezbędnej liczby członków, najazutrz, we środę 15 (28) b. m. o godz. 8-jej wieczorem, w tymże lokalu odbędzie się zebranie powtórne, na które osobne zaproszenia rozsyłane nie będą i które będzie prawomocne niezależnie od ilości obecnych członków.

— Skład komitetu wystawowego. Już się ukonytuował zarząd przyszłej wystawy drobnego przemysłu. Na prezesa została obrana p. Paulina Kozłowska, na wiceprezesa pp. Turaki i Żmudziński; skarbnikiem został J. hr. O. Bourke i sekretarzem — p. Jundziłł.

Biuro przyszłej wystawy mieści się w lokalu Tow. Rolniczego i jest otwarte codziennie od godz. 10-jej do 3-jej.

— Hojny dar. Ks. Marja Druka-Lubecka zaproponowała wileńskiemu Towarzystwu Rolniczemu przyjęcie daru w kwocie 10 tysięcy rub. na urządzenie w Woroneńskiej szkole rolniczej elektrowni. Pragnąc skorzystać z hojnej ofiarności księżny, Rada Towarzystwa wszakże znalazła się w wielkim kłopotcie, gdyż eksploatacja elektrowni wymagałaby będzie dodatkowego wyasygnowania rocznie tysiąca rub. na co szkole Woroneńska nie stać.

— Ostatnia pasja bierze! Darliby tylko z pańskiego. Kradną, nieiszczą, marnują wszystko. Do torby doprowadzą — z ich łaski na zęby pójda — i koniec na tem!

Naraz uczuła miękkie, dobre dotknięcie dziennego ramienia, wół ją opusnął. Dziesięciolećni chłopak o delikatnych rysach jejącego blondyna tulił się do niej i laszącymi się oczyma do jej oczu zaglądał.

— No... no... Oczu tam Musieczku? — niezmiernie miękko zaszeptały jej wargi.

— Kto pójdzie z torbami, Domicelko? kto na zęby? — powtarzał chłopak, a w szafirowych jego źrenicach migotał figlarny uśmiech.

Szybkim ruchem ogarnęła szczerpę jego ramienia i na jedno mgnienie gorąco przycisnęła do siebie.

— Skończyłaś lekcję? Panna Kazimiera puszcza!

— Troszkę niby skończyłam... Dokąd pójdziesz teraz Domicelko?

Nie odpowiedziała, bo wszelki już do sieni obszernej oficyny i z klucza, wiszącego u pasa, drzwi do szafarni otworzyła. Weisnął się za nią Musio; Hanula, podniósłszy z ziemi lufiankę, nie spiesząc próg przestąpiła.

— Toż to ja po te — jak ich! po otreby przyszła... — śpiewnie zacięła Hanula.

— To czegoś milczysz, jak malowana? Nim co z siebie wykrztusi, nie nieszczęście z głodu pozdykują. Kara Boża! Nie krowy, a badye.

Wobec tego Rada Towarzystwa poleciła kuratorowi szkoły, hr. S. Mohlowi, zwrócić się do ofiarodawcy z prośbą o zmianę przeznaczenia daru, lub zabezpieczenie pewnej kwoty, od której odsetki mogłyby być użyte na eksploatację elektrowni.

— Posiedzenie. Dziś, o godz. 8-jej wiecz., odbędzie się w lokalu Zarządu miejskiego posiedzenie członków Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia.

SPRAWY MIEJSKIE.

— W komisji oświatowej miejskiej, na ostatnim posiedzeniu rozpatrzone i przyjęto referat jej członka, radnego Żelskiego, który do projektu pierwotnego sieci szkolnej dla miasta włączył wiele nowych szczegółów i uzupełnił na podstawie danych z ostatniego roku szkolnego.

Prezes komisji oświatowej, radny Sobolew, zamierza ten referat wnieść na posiedzenie Rady miejskiej jeszcze przed przerwą wakacyjną.

— W sprawie zniesienia ślupa. Urząd gubernialny do spraw miejskich skasował uchwałę Rady miejskiej, ażeby ślup samowolnie postawiony na ziemi miejskiej przez monaster żeński, usunąć własną mocą przy pomocy policji.

— Ogólny przegląd. Pojutrze specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli Zarządu miejskiego i policji, ma dokonać oględzin łódek, służących do przewozu przez Wilnę.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Teatr polski w ogrodzie po-Bernardyńskim. Zapowiedziane na dziś wznowienie przeszłej operki „Młodość cygańska” ze względu, iż wszystkie główne role obsadzone są nowymi siłami, będzie niejako premierą. Do zaakcentowania przyczyni się także fakt, że główną rolę Zoriki odtworzy p. Łódka Rogińska. Towarzyszyć jej będą N. Szczawiński - Sawicki, Dymunt (który te operki pomyślowo wyrzyszerował), Zakrzewski, Ludkiewicz, Brusiński i inni.

— W czwartek wesoła „Królowa miłardów”.

— W piątek po raz trzeci „Ślodka dziewczyna”.

— W sobotę premiera oryginalnej operki „Romantyczna zona” pod reżyserią N. Szczawińskiego - Sawickiego.

SAD Y.

— Za obraz Majestatu. Wczoraj sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę muzykanta pułku Kobryńskiego Zacharjancza, pociągniętego do odpowiedzialności za obraz Majestatu. Sprawę rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał Zacharjancza na rok twierdzy i na podstawie Manifestu karę powyższą umorzył.

ROZNE.

— Wina owocowe - jagodowe. Wina, wyrabiane z owoców i jagód miodowych, nie są bynajmniej nowością, spotykaliśmy je bowiem już przed 30 laty. I odtąd, rzecz można, stale wzrastała ilość produkcji, oczywiście znajdując i spóżywców. Niemniej przedtem nie ukazywały się, przynajmniej w szerszym zakresie, na rynku, nie stały się po prostu artykułem handlowym.

Zjawisko to notujemy, nie zgłębiając przyczyn jego. Tymczasem podczas świąt r. b. wina owocowe i jagodowe przypominały się nam w sposób niegłosny, nie w ramach wysrubowanej reklamy, lecz w dość szerokiemu już użyciu i uznaniu. Stało się to za inicjatywą „Wł. Spółki Owocarskiej”, która już od lat paru zajęła się tą gałęzią produkcji i, jak się zdaje, bardzo pomyslnie.

Mielniśmy możliwość poznania głównie win jagodowych: wszystkie są smaczne, zdrowe i w zupełności zastępują użycie win krymskich, bessarabskich, kachetyńskich i tańszych zagranicznych, przenosząc je o wiele pod względem dyetycznym - higienicznym. Wyborom gatunków, oczywiście kierować będzie poszczególnie upodobanie spóżywców. Jeden będzie wolał jarzębnowe, drugi agrestowe, a trzeci — z czerwonej lub czarnej porzeczki.

Z win owocowych mieliśmy możność poznać tylko labeczny, które

zresztą, było gorsze od innych. Takie wyniki, już tak rychło osiągnięte przez Wł. Spółkę Owocarską dobrze tuszą o dalszym rozwoju tej rodzimej, gałęzi przemysłu, zwłaszcza po odległychsiach dworach na prowincji, gdzie owoców i jagód niekiedy bywa w bród, a ceny nader niskie i brak nabycywców.

Poza tem trzeba podkreślić i strony ujemne nowych win, a to: zbyt wysoka cena (od 50 kop. do 1 rb., a średnio 70 kop. za butelkę wina jagodowego) i młodość — czyli niewytrwałość. Obie te jednak wady, jak należy oczekiwać, rychło zostaną usunięte: pierwsza dzięki wzmożonej, a więc tańszej produkcji, druga — wtedy, gdy ta produkcja, przenosząc zapotrzebowania pozwoli na robienie zapasów.

— Zastąpił. Wczoraj o godz. 9-jej rano w kościele po-Bernardyńskim proboszcz ks. Jan Kretowski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy artystami teatru polskiego, p. Zofią Lachowicką i p. Janem Piotrowskim.

— Inowacja. Dowiadujemy się, że bank Azowski-Doński wprowadził oryginalną i pożądaną inowację. Oto ubezpiecza on swych urzędników w miarę lat służby: za 1 rok na 1000 r., za 2 lata na 2 tys., wreszcie za 3 lata i więcej na 3 tys. rubli. W ten sposób rodziny urzędników otrzymują jakieś takie zabezpieczenie na wypadek śmierci swych karmicielek.

— Zamknięcie zjazdu tow. „Eko”. Po kilkudniowych obradach zjazdu przedstawicieli żydowskiego towarzystwa „Eko” i ogłoszeniu uchwały, zjazd wczoraj został zamknięty.

— Między innymi uchwalono organizację pomocy dla żydów emigrantów, odliczanie części funduszu „skrzynekowych” na ten cel, założenie kasy ubezpieczenia emigrantów, wreszcie uwzględnienie referatu o potrzebie urządzenia kursów języka angielskiego.

WYPADKI.

— Samobójstwo. W niedzielę ubiegłą, wczorajszym rankiem, w hotelu „Dugman” na dzwonek z numeru, zajmowanego od paru dni przez p. Alosynę, naczelnika ziemskiego pow. wileńskiego zamieszkałego w Malach, pośpieszyła żona numerowa i znalazła gościa w łóżku wysoko osłabionego. P. Aloszyn poprosił o sprowadzenie karetki Pogotowia, które stwierdziło niewątpliwie otrucie strychniną.

W godzinę po dostawieniu do szpitala Sawicz, p. Aloszyn życie zakończył. Przyczynę kroku rozpaczliwego na razie nie wyjaśniono.

— Oszust. Do wielu osób w mieście naszym zgłaszał się w ostatnich dniach młodzieniec nazwiskiem Mróz z prośbą o pomoc na wyjazd do Petersburga, przedstawiając przytem świadectwo, podpisanie przez redaktora „Gazety Białostockiej”, p. Juliana Kosińskiego, p. K. D., do którego też zwracał się ów Mróz, tknięty jakimś przecuciem, napisał do p. Kosińskiego z zapytaniem i otrzymał od niego odpowiedź telegraficzną, że „Mróz jest oszustem”. Powtarzamy te odpowiedzi w charakterze ostrzeżenia przed wydrwigroszem.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 12 wypadkach, w te liczbie 3 wyjazdy na miasto i 9 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): ob. Henryk Zubko, ob. Zygmunt Jastrzębski, ob. Adolf Klecki, ob. Ignacy Jasutowicz, ob. Klemens Lisowski, ob. Izabella Karwowska, ob. Abdon Szymkiewicz, ob. Jusyn Czerniński, ob. Józef Brodowski, ob. Anna Swiacka.

(Hotel St. George): ob. Henryk Plater-Zyberg, hr. Józef Krasicki, hr. Aleksy Krasicki, ob. Hipolit Gieciwicz, ob. Józef Biszewski, ob. Ignacy Dowgiałło, ob. Helena Dowgiałło, ob. Czesław Jelski, ob. Józef Słotwinski, ob. Marja Słotwiska, ob. Helena Iwanowska.

(Hotel Sokolowskiego): radz. dr. Aleksander Petrelli, ob. Zofia Rosocha, ob. Katarzyna Kollatajowa, ob. Artur Przygodziński, ob. Roman Zakrzewski, ob. Władysław Ostaszewski, ob. Zygmunt Lenkowski, ob. Józef Uszkiewicz, ob. Antoni Wersowski.

(Hotel Niskowskiego): ob. Jadwiga Chajacka, ob. Aleksander Cichowski, ob. Jan Wajkalski, ob. Leon Zankiewicz, ob. Olgierd Michałowski.

reszcie i zwróciła się do swego małego gościa.

On tymczasem myślał już po półkach, zaglądając do wnętrza rozmaitych skrzynek i pudełek.

— Nie tam, Musieczku... Gruszeki położyłam do tej sieni skrzynek, ba na gorze bardzo uszły. Znajdziesz tam jeszcze parę.

— A miod! — Miodu, kochanie, niema. Ostatek onegdaj Mordko zabrał. Ale wkrótce będziemy podbierać znowu. A może chciałbyś śliwek suszonych? Poczekaj, schowałam tu troszkę dla ciebie.

I oboje grzebać zaczęli w nagromadzonych na podłozie kobiałkach i koszykach.

— Poczekaj — owała się nagle z niejakim jakby zakłopotaniem. — Pewno chciałbyś dać Pawłowej trochę słoniny?

— Pawłowej? wszak ona ser wzięła...

— To cóż że wzięła! Już ona ukradła, nikt inny. Czworu dzieci, z ciężkiej pracy wykrumić... bieda u niej aż piszczy.

Uciela spory kawał słoniny, zawinęła starannie, aby panów rak nie powalał, lecz podając ogładnęła się jeszcze dokola.

— Pewno chcesz jeszcze dać jej trochę soli? Wiem, że nie ma, Małą garsteczkę możnaby...

D. C. N.

NOWELE KONKURSOWE.

VIII.

Panna Domicela.

Godło: „Na dziś”.

Przed lodownią wszczął się alarm nie do opisania. Z czarnej czeluści niskich drzwi wylatywały wykrzykniki, lamenty, glosy pomieszone — jeden przejęty najwyższym oburzeniem i grozą, drugi w ostatniej rozpaczliwej wzbuchający. Do tego duetu raz w raz wpadały glosy postronne — to jaszgotliwe, szybko trzepające, to krótkie, mrukiwe, jak zle warknięcie. Rozgłosz leciał na otaczające płoty i opłotki, na cisze cieniściego wianuska, okalającego lodownię, spływał po pochyłości warzywnego ogrodu, po strzępiastych koprach i kitach kukurudzy, plawiących się w słońcu, aż dosięgał przyczajonego w tatarakach stawku, gdzie gromady kaczek i gęsi, zajęte zerowaniem, przestawały nurkować i wyciągały szyje w stronę dworu, z wyrazem niespokojnego zapytania, nasłuchując odgłosów.

Przed lodownią zebrali się spora gromadka widzów. Od stajen, od piekarni, z ogrodów przybiegali spojrzeć, co się stało; nawet kucharz nie dokonywał swojej szklanczy ka-

wy i schwywszy rondel z łyżką podsunął się pod same drzwi, niby to o masło do kruchego ciasta. Nawet paszerek Ignalek, tak jak wrócił z pola, w swej torbie płóciennej przez ramię, z długim sznurem biczem wlokącym się po ziemi, biegł po ścieżce klepiąc głośno bosami nogami.

ob. Mikołaj Dybowski, ob. Stanisław Kalinowski, ob. Antoni Łopaciński.

PROWINCJA

M I N S K

Ob. T-wo Rolnicze. Ogólne zgromadzenie członków T-wa Rolniczego odbędzie się w dniach 18 (31) maja i 19 maja (1 czerwca). Porządek dzienny obejmuje, następujące sprawy: 1) wybór nowych członków; 2) lista członków, usuwanych z T-wa z powodu zaległości w opłacie wkładek członkowskiej; 3) sprawy bieżące; 4) wnioski sekcji i komisji; 5) referaty: a) „Wycieczka do wzorowych gospodarstw w Król. Polskiem” (p. K. Świącki); b) „Wznowienie działalności T-wa w kierunku produkcji i sprzedaży nasion” (p. Adam Zabab); c) „Historia powstania, cel i znaczenie sekcji i pól doświadczalnych” (p. W. Wystouch); d) „Subsydia” (p. Depart. rolnictwa na rok 1914” (p. Edward Bokun).

Posiedzenia sekcji odbywać się będą: Sekcja agronomiczna: zarząd, dn. 19 maja (1 czerwca) o godz. 9 m. 30 rano; ogólnie zgromadzenie tegoż dnia o godz. 10 rano.

Sekcja hodowlana: zarząd, 17 (30) b. m. o godz. 8 wiecz., ogólnie zebranie tegoż dnia o 8 i pół wiecz.

Sekcja leśna: zarząd, dnia 18 (31) b. m. o godz. 1 i ogólnie zgromadzenie tegoż dnia o godz. 1 i pół po poł.

Członkowie grup kontrolnych odbędzie „ogólnie” zgromadzenie w dn. 17 (30) b. m. o godz. 12 po.

Posiedzenie komitetu wystawowego i komisji ekspozycyj, dn. 17 (30) b. m. o godz. 2 po połud.

Posiedzenie członków komitetu stałej doświadczalnej w Tuhanowiczach, dn. 18 (31) b. m. o 12 w poł.

Posiedzenie komisji doświadczalnej, dn. 18 (31) b. m. o godz. 1 po poł.

Ogólne zgromadzenie gorelników 20 b. m. (2 czerwca) o 11 godz. rano.

Og. zgromadzenie członków Syndykatu Rolniczego tegoż dnia o godz. 6 m. 30 wieczorem.

Zebranie osób udających się na wycieczkę do Danii, Szwecji i Norwegii, d. 19 maja (1 czerwca) o 1 po poł.

Posiedzenie Rady T-wa Rolniczego, dn. 17 (30) b. m. o 7 wieczorem.

Ob. „Białe Kwiatki”. W przeddzień w niedzielę rozdano odczyty komitetu, drukowane w języku polskim, rosyjskim i żydowskim, przed kościołami i cerkiewiami, zaś przed synagogami w sobotę.

Samo zbieranie składek rozpoczęło o północy z niedzieli na poniedziałek w restauracjach i klubach. O ile można wnosić, składki w roku bieżącym płynęły słabiej, niż w poprzednim, co należy zapewne przypisać niedawnemu urzędowaniu „białokowców” na dochód rosyjskiego przytłoku, i dawniejszej nieco „rozy bulgarskiej”.

Właściciel, w miesie o tak różnorodnej narodowości i wyznaniowej ludności, należałoby postawić za zasadę, że nie należy organizować publicznie zbierania ofiar na cele, choćby najlepsze i godne poparcia, ale o pewnem zabarwieniu, usuwając bezwzględnie neutralność w danej pomocy. Byłoby więc b. dobrem, jeśliby w Mińsku istniał jeden tylko „kwiatek przeciwdroczynoży”.

W poniedziałek, już o 7 rano spotykało się sporo osób, ozdobionych stokrotką; wiele pań bowiem rozumiało, że, wstawiając rano, natrafia się na kieszenie niewykształconych i na ochotę do ofiar znacznie większą.

Piękna, od rana samego pogoda zapełnia się potem, co oczywiście jeszcze gorzej wpłynęło na powodzenie „stokrotki”. „Gwoli wycieczki na miejsce największej ilości ludzi na ulice, potworzone rozmaite pawilony, zorganizowano pochody, etc.. Na rogu ulic Zacharzewskiej i Felickiej skierowano „gondole”, udekorowaną według pomysłu malarza p. Pinesa. „Gondola”, właściwie łódka, użyczona przez „Sokola”, przeznaczona była dla pań polek, i zasiadły w niej na zmiłno, hr. Czapskie, pp. Swidowa, Brodawska, d-rowsa Fiedorowiczowa, d-rowsa Dziekońska i inne.

Najwięcej zwracano się z ofiarą do p. Fiedorowiczowej, przez pamięć do jej zmarłego męża, inicjatora „Białego Kwiatka”. Wszakże to rok temu s. p. dr. Otton Fiedorowicz, był jednym z najczynniejszych organizatorów, duszą „kwiatka”. Dziś, jako wspomnienie tego niespożytych zaślóg człowieka, pozostała gorąca pamięć ludzi, składających do czarnej krepki osłoniętej puszką p. Fiedorowiczowej obficie datki.

Dalsze dekoracje uliczne stanowią: „wiatrak” na placu Katedralnym, „studnia” przy ul. Kolomejskiej, gdzie zasiadły panie rosyjski i żydowski, i wreszcie namiot na skwerze Teatralnym dla p. Giersowej i jej towarzyszy.

Graty muzyki wojskowej, straż ogniowej oraz „Dobroczyńności”, — słowem, starano się o możliwe ożywienie ruchu ulicznego, co w znacznej części się udało.

Rezultat składek wiadomym będzie za parę dni.

Łutki, pow. dziśnieński.

W szerszym-dennym to nie donosi „Siew-Zap. Żyć” w Nr 92 o postawieniu w tych dniach krzyża katolickiego przydrożnego na gościniec do Głębokiego w odległości 2 wiorst od miejscowości Łutek.

Ponieważ.

W Nr 18 „Jutrzenki” znajduje się szczegółowy opis zajęcia, jakie miało miejsce w czasie tegorocznej

rezerwek w kaplicy przy budującym się drugim kościele w Poniewieżu. Według ustanowienia dla nowego kościoła porządku nabożeństwa, aż do niesporów należało śpiewać kołojno w obu językach. Przed niecierpiącymi statystyki litwini, zaś po nusa-porach aż do samej rezerwek mieli śpiewać polscy, również w czasie pierwszego rezerwek obaj języki dołączyli do śpiewu. Wobec tego kościół należało śpiewać po polsku, a podczas następnych dwóch — po litewsku. Do godziny 12 wszystko było w porządku. W tym czasie przybyła do kościoła garść podległych litwinów, którzy, wbrew ustanowionemu porządkowi, korzystając z chwilowej przerwy w śpiewie, zainstalowali pieśń litewską i już nie przestawali śpiewać aż do samej rezerwek. Polacy, lubo oburzeni, zachowali się spokojnie. Natomiast „śpiewający litewscy” jak pisał korespondent „Jutrzenki” — najedli się wstydu i nie nie wskórali, bo nie tylko, że ogół modlących się litwinów nie posiadał za ich przykładem, ale co ważniejsze, u nich nie było ani śladu rozróżnienia między litewską a polską. Wreszcie ks. dziekan prosił w imię Chrystusa, aby wszyscy nie tylko zamieszali i nie śmieszono, ale podległych, poczem zainstalował: „Przez Twoje Święte Zmartwychpowstanie” i ruszyła procesja około fundamentów budującego się kościoła w zupełnym porządku.

Wypadek powyższy zniwolił redakcję „Vilnis” po raz pierwszy do udzielenia publicznej nagany litwinom powiększającym w tym czasie redakcyjnym do korespondencji z Poniewieżu Nr 48 (835). Wprawdzie pismo litewskie nie pominęło przytem sposobności uszczuplenia polaków, lecz samo to wystąpienie „Vilnis” przeciw awanturniczemu współbractwu swoim godnem jest zaznaczenia.

W korespondencji pominęli pisma litewskiego znajdujemy całkowite poliwierzenie faktu, opisanego przez „Jutrzenkę” z malemi jeno zmianami i paru nowymi wielce charakterystycznymi szczegółami, które notujemy. Ponieważ litwinów, jak twierdzi „Vilnis”, zebrano się więcej, przeto i pieśń ich „Xra szirdis” (Xra szirdis) śpiewająca — polaków. Do zmartwychpowstania przeto ks. Stachowski, który wyjaśnił, że podczas procesji mają śpiewać najprzód polacy, a następnie dopiero litwini, ci ostatni „zastępkowali” i chociaż przyszła na nich kolej wcale nie śpiewali.

I oto „zamiast litwinów śpiewali po litewsku polacy” (dudzący „Vilnis”).

Lecz zanim zebrano śpiewaków polaków, zanim znieśliśmy kantyczki, procesja musiała czas dłuższy postępować w milczeniu. Z „Vilnis” dowiadujemy się, że podobno na zdanie polaków, polacy sporządzili protokół na St. Baizisa i, że większość litwinów grozi niedawaniem na budujący się kościół żadnych ofiar.

— Plungiany, pow. telszewski.

Podczas pożaru we wsi Wistawianach w pobliżu Plungian spaliło się dwie dziesiąte włościaniskich.

— Niemcewicz, pow. rosiński.

Od uderzenia pioruna w noc 28 kwietnia (11 maja) spaliły się wszystkie budynki gospodarskie w maj. Pojezierzu.

— David-Gródek, pow. mozyrski.

W miejscowości Habiszce pod miasteczkiem spalił się tartak położony z fabryką beńdarską, należący do księcia Stanisława Radziwiłła. Straty dochodzą do 100.000 rb.

— Witelski (kor. w.).

W maj. Jadwin w pow. wileńskim podpalono budynki gospodarskie dzierżawcy p. Sokolowskiego, wzorowego rolnika. W ogniu zginęła obora z 80 sztukami rasowego bydła i stajnie ze wszystkimi koniami.

R. C. B.

Z Królestwa.

Ob. Groźny obław. Pisma lubelskie zaznaczają, iż ruch emigracyjny za ocean, który chwilowo był przyćmiony, od pewnego czasu znowu zaczyna przybierać szersze rozmiary. Zawdzięczać to należy szeroko rozległej i do brzo zorganizowanej agencji żydowskiej, działającej nie tylko w Królestwie, ale i na Litwie i w Rosji. Główny ruch obecnie skierowany jest na komory w lubelskim.

Modzień w wieku popisuowym kierowany jest na Lublin i Krasnik. Niedziwimy, że stanowią etap, gdzie mieszka „Szłoma”, agent emigracyjny, który, porzucając inne zajęcia, na emigrację, co noc prawie przybywa tam po kilka fur z emigrantami, których w dalszą drogę ze swoim błogosławieństwem wysyła pan Szłoma do Krasnika. Jadąc z Lublina, można spotkać za ogrodem Saskim czekające już furmanki. Wobec tego, że wśród młodzieży znajdują się i dziewczęta, zachodzi obawa, czy czasem nie jest to i inny proceder.

— Znamienie wystawy entomologicznej. W niedzielę, została zamknięta w Warszawie wystawa owadonawstwa. Przez cały czas trwania wystawy zwiędziało ją około 25 tys. osób.

— Echa sprawy terezińskiej. Jak informuje prasa warszawska, śledztwo w sprawie zaborstwa ks. Władysława Drukiewicza-Lubeckiego szybko posuwa się naprzód i wkrótce będzie już zakończone. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozprawy sądowej odbędzie się w połowie października r. b.

Z sa kordonu.

Ob. Konkurs „Echa”. Wydział Towarzystwa śpiewaczego „Echo” we Lwowie ogłosił konkurs na najlepszy utwór koncertowy śpiewacki, opracowany na chór męski a capella. Temat i objętość utworu dowolna, tekst zaczerpnięty wyłącznie z polskiej poezji.

O nagrody a to: pierwsza w kwocie 300 kor., druga 200 k. i trzecia 100 kor. — jako też dalsze w formie rzeczonych odznaczeń, ubiegając się mogą jedynie kompozytorzy polscy.

Utwory, nadesłane na konkurs, muszą być oryginalne, a na żadnym konkursie nie nagrodzone, nie ogłoszone drukiem i przez żadne T-wo śpiewackie dotychczas nie wykonane.

Utwory nadsyłać należy jako przesyłki pocztowe pod adresem: Marian Fontana, Lwów, ul. św. Marka 1. 6, najpóźniej do 18 (31) sierpnia r. b.

S. p. prof. Adam Miodoński. Zmarł w Krakowie d-r Adam Miodoński, profesor filologii klasycznej na uniwersytecie Jagiellońskim. Urodzony w Żywie w 1861 r. uniwersytet Jagielloński ukończył w 1884 r. Następnie studiował w Monachium, doktoryzował się w Erlangen, wreszcie

podążył na dalsze studia do Włoch. Od r. 1891 pracował jako docent filologii klasycznej na uniwersytecie Jagiellońskim, skąd powołano go na katedrę filologii w uniwersytecie Fryburskim. Po roku wraca jednak do Krakowa, wzywany przez senat uniwersytecki Jagiellońskiego do objęcia katedry filologii łacińskiej. W osobie A. Miodońskiego stracił uniwersytet znakomitego uczonego i pedagoga.

Z Rosji.

Ob. Powrót Balmona. Powrócił do Rosji na mocy manifestu po długoletnim przymusowym pobycie za granicą poeta Balmont. W Moskwie na dworcu powitany został przez świat literacki i zasypany przez publiczność kwiatami. Na mowy policja nie pozwoliła.

Ob. Nowe Wremia i „domy schadzki”. Z powodu śledztwa sądowego w sprawie kradzieży 42 tysięcy u niejakiej Zanderowej, właścicielki domu publicznego w Petersburgu, „Grażdanin” rzucił niezwykle oskarżenie. Akcjonariusze, pisze ks. Meszczerski, kompani domów schadzki, tak usilnie reklamowanych przez „Now. Wrem.”, że w strachu. Nie w mniejszym strachu jest „Now. Wr.”. A jeżeli wyznacza rewizję senatorów tego przedsiębiorstwa i wykrywa głównych udziałowców i przyznają tak niewygodnego stosunku do przyzwoitego rodzaju gazetki nacjonalistycznej? Powstanie historia gorzka, niż „Westinghaus”, grunta naftowe i banki.

Ob. „Riech”, cytując ten utwór z „Grażdanina”, oświadcza, że w interesach społecznych wymaga on wyjaśnienia.

Nadużył w warszawskich budowy wagonów. Po porozumieniu się Kokołowa z ministrem Timaszevim, wyznaczona została rewizja działalności T-wa petersburskich zakładów budowy wagonów. Zarządowi zarządzone są cztery, przewidziane przez kodeks karny, a mianowicie uchylenie się od stawia i fikcyjne wydydny. Sprawa powstała na skutek skargi kierownicy francuskich.

Ob. Rozmowa niewypalająca. Zjazd przedstawicieli zjednoczonego przemysłu złoży na najbliższym zjeździe referat o walce z rosnącym niewypalnością. Według rachunku prawdopodobieństwa w 1911 r. zapotrzebowano węgla na pół milijarda rb.

Ob. Projekt samorządu miast w Królestwie Polskim. Według informacji Biura prasy społecznej (Warszawa) Burzenie w Dumie projektu samorządu miejskiego w Królestwie odbędzie się w tempie daleko szybszym, aniżeli powszechnie sądzono. Nie wyłączone jest nawet przypuszczenie, że projekt przedjdzie wszystkie instancje prawodawcze jeszcze przed wakacjami. Na takie przyspieszenie wpłynął przede wszystkim fakt, że komisja dumy do spraw miejskich zdecydowała, iż weźmie za podstawę nie pierwotny projekt rządowy, ale projekt Rady państwa. W ten sposób projekt nie będzie potrzebował wracać do Rady państwa, ale wnieiony będzie odrazu do komisji pojedynczej. W przedmowa komisji miejskiej sądzi, że rozważenie projektu w komisji ukończone będzie w ciągu dwu tygodni i że jest możliwość szybkiego przeprowadzenia projektu w pełnej formie, o ile nie zajdą jakieś, nie dające się dziś przewidzieć trudności ze strony prawicy albo lewicy dumskiej. Następnie, drugie z rzędu posiedzenie komisji miejskiej oznaczono na dzień wczorajszy.

Ob. Nowy projekt fiński. (P.). Dumską komisją reform sądowych przy rozważaniu poszczególnych artykułów przyjęła rządowy projekt o rozciągnięciu praw ogólnoprawnych na przestępstwa państwowe, popełnione w Finlandii. Usunięto art. 8, według którego śledztwo może prowadzić nie tylko miejscowa policja fińska, lecz i ogólnoprawstwo. Na wniosek Zamyślowskiego projekt uzupełniony został postanowieniem, aby do spraw, które mają podlegać prawom ogólnoprawstwu, dołączono również sprawy o e-braż w Finlandii duchowieństwa państwowego, armii rosyjskiej i urzędników rosyjskich.

Ob. Konferencja finansowa. Według informacji gaz. „Temps” mocarstwa trójprzymierza wyraziły życzenie, aby strony walczące na konferencji finansowej w Paryżu miały wyłącznie głos doradczy. Takie postanowienie sprawy jest możliwe do zastosowania względem Turcji, która prosiła mocarstwa o przywrócenie pokoju na Bałkanach, atoli należy się spodziewać protestu ze strony sprzymierzeńców bałkańskich. „Temps” dodaje, że kółła dyplomatyczne trójprzymierza uważałyby za możliwe zwycięstwo ewentualną opozycję sprzymierzeńcy ci nie mogliby wziąć na siebie zobowiązania co do spełnienia postanowień konferencji. Zadaniem tej ostatniej byłoby wówczas nie decyzyjnie, lecz tylko zbadanie sprawy. Gazeta dodaje, że Austro-Węgry domagają się, by postanowienia konferencji zapadły jednogłośnie.

Ob. W Skutari. Do Ag. Stefani donoszą ze Skutari: Komisja międzynarodowa utworzona tymczasową radę municypalną, w której zasadniczo pozostawiono poprzedni stosunek, t. j. w równie liczbie weszli do niej albanecy chrześcijanie i mahometanie. Zakreślono im okół oświetlenia miasta i obsługi telefonicznej. Ta ostatnia odbywa się pod dozorem oficerów piechoty narodowej. Włoskiemu oficerowi marynarki polecono uczestniczyć w posiedzeniach rady municypalnej. Komisja sanitarna, w której skład wchodzi lekarz włoski i anstrajski, oraz dwaj lekarze rosyjscy — jeden chrześcijanin, drugi mahometanin, zajęta jest popolepszeniem warunków higienicznych. W celu zaopatrzenia miasta w zapasy żywności wyznaczono łódź działową włoską, która stale kursuje na rzecze Bojanie.

Ob. Car Ferdynand w Petersburgu. Według „Königsberger Hartungsche Zeitung” w najbliższej

przyszłości w Petersburgu oczekiwany jest car bułgarski Ferdynand, który wyraził chęć przybycia do Petersburga.

Ob. Nastroj w Cetynji. Specjalny korespondent „Birz. Wied.” z Cetynji pisze, że z powodu ustąpienia Skutari zachwiany został szacunek dla dynastii w armii czarnogórskiej. Sytuacja znacznie się pogorszyła, jeżeli czarnogórcy nie otrzymają kompensat terytorjalnych. W takim wypadku nastąpi masowa dymisja oficerów i innych wybitnych dowódców armii, co niechybnie pociągnie za sobą szereg zatargów pomiędzy rządem i narodem. Wie o tem dobrze król Mikołaj i jest głęboko zasmucony. W kołach dworskich zapewniają, że decyzja króla oddania Skutari Albanii nastąpiła na bezpośredni rozkaz z Petersburga.

Ob. Włochy i Grecja. Stosunki pomiędzy Włochami a Grecją zaostrzają się w coraz jaskrawszy sposób. Minister spraw zagranicznych, San Giuliano, oświadczył posłowi greckiemu, że Włochy wolałyby prowadzić wojnę, niż uступить w sprawie południowej granicy albańskiej. W Brindisi skonsgynowano 40.000 żołnierzy, gotowych każdej chwili do ekspedycji na wybrzeża albańskie.

Ob. Zatrąg włosko-grecki. Na swe główne źródło w różnicy dążeń co do Epiru. Projekt interwencji włoskiej w południowej Albanii i a-wet w okolicach, zajętych już przez wojska greckie, wywołuje silne rozdrażnienie w opinii greckiej. Venizelos oświadczył, że grecy są silni swoim prawem, że zdobycy swoich pod żadnym warunkiem nie oddadzą i że jeżeli Włochy chcą usunąć ich z Epiru, mogą to uczynić tylko przez przemoc. Istotnie ta część Epiru, która zajęta wojskami greckimi, zamieszkała jest przeważnie przez bardzo patriotyczną grecką ludność. Dlatego też Venizelos domaga się plebiscytu ludności, która sama rozstrzygnęłaby wówczas, czy chce należeć do Grecji, czy do Albanii. Cały Epir jest formalnie zasypany szkołami, kościołami, klasztorami greckimi. To też Venizelos śmiało mógłby liczyć na to, że ludność w razie plebiscytu, wybierze Grecję, nie Albanję.

Ob. Nado wchodzi w grę sprawa wysp Egejskich. Tu spór rozegrany się pomiędzy Grecją a konferencją londyńską. Co do Krety niema żadnych trudności; Europa przyznaje już Grecji. Ale grecy domagają się nadto oddania im wszystkich innych wysp morza Egejskiego, łącznie z temi, które Włochy zajęli podczas wojny Trypolitańskiej. Poniemaj grecy nie mogą bezpośrednio przeprowadzić wyparcia Włochów, zadanie to powierzają dyplomacji trójprzymierza, której pełnomocnicy oświadczyli w Londynie, że wyspy załudnione przez greków powinny należeć do Grecji. Mocarstwa trójprzymierza stoją na stanowisku, że zajęte przez Grecję wyspy w pobliżu brzegów Azji Mniejszej i cieśnin, muszą być być odebrane, ponieważ panowanie greckie na tych wyspach zagrażałoby bezpieczeństwu turków w Azji.

Ob. Zatrąg o Epir doprowadza nawet do nieporozumienia między Włochami a Francją. „Corriere della Sera” wyraża ubolewanie, iż Francja, a w niej najszczersi stronnicy porozumienia między Włochami a Francją, jak np. Clemenceau, stoją po stronie Grecji i przeciw słusznym żądaniom Włoch, które występują jedynie w obronie własnych interesów. Francja, popierając pretensje Grecji, sprzeczną z interesami Włoch i Austro-Węgier, łamie sposób postępowania, skierowany ku utrzymaniu jednolitości Europy i pokoju.

Ob. Konferencja finansowa. Według informacji gaz. „Temps” mocarstwa trójprzymierza wyraziły życzenie, aby strony walczące na konferencji finansowej w Paryżu miały wyłącznie głos doradczy. Takie postanowienie sprawy jest możliwe do zastosowania względem Turcji, która prosiła mocarstwa o przywrócenie pokoju na Bałkanach, atoli należy się spodziewać protestu ze strony sprzymierzeńców bałkańskich. „Temps” dodaje, że kółła dyplomatyczne trójprzymierza uważałyby za możliwe zwycięstwo ewentualną opozycję sprzymierzeńcy ci nie mogliby wziąć na siebie zobowiązania co do spełnienia postanowień konferencji. Zadaniem tej ostatniej byłoby wówczas nie decyzyjnie, lecz tylko zbadanie sprawy. Gazeta dodaje, że Austro-Węgry domagają się, by postanowienia konferencji zapadły jednogłośnie.

Ob. W Skutari. Do Ag. Stefani donoszą ze Skutari: Komisja międzynarodowa utworzona tymczasową radę municypalną, w której zasadniczo pozostawiono poprzedni stosunek, t. j. w równie liczbie weszli do niej albanecy chrześcijanie i mahometanie. Zakreślono im okół oświetlenia miasta i obsługi telefonicznej. Ta ostatnia odbywa się pod dozorem oficerów piechoty narodowej. Włoskiemu oficerowi marynarki polecono uczestniczyć w posiedzeniach rady municypalnej. Komisja sanitarna, w której skład wchodzi lekarz włoski i anstrajski, oraz dwaj lekarze rosyjscy — jeden chrześcijanin, drugi mahometanin, zajęta jest popolepszeniem warunków higienicznych. W celu zaopatrzenia miasta w zapasy żywności wyznaczono łódź działową włoską, która stale kursuje na rzecze Bojanie.

Ob. Car Ferdynand w Petersburgu. Według „Königsberger Hartungsche Zeitung” w najbliższej

przyszłości w Petersburgu oczekiwany jest car bułgarski Ferdynand, który wyraził chęć przybycia do Petersburga.

Ob. Nastroj w Cetynji. Specjalny korespondent „Birz. Wied.” z Cetynji pisze, że z powodu ustąpienia Skutari zachwiany został szacunek dla dynastii w armii czarnogórskiej. Sytuacja znacznie się pogorszyła, jeżeli czarnogórcy nie otrzymają kompensat terytorjalnych. W takim wypadku nastąpi masowa dymisja oficerów i innych wybitnych dowódców armii, co niechybnie pociągnie za sobą szereg zatargów pomiędzy rządem i narodem. Wie o tem dobrze król Mikołaj i jest głęboko zasmucony. W kołach dworskich zapewniają, że decyzja króla oddania Skutari Albanii nastąpiła na bezpośredni rozkaz z Petersburga.

Ob. Włochy i Grecja. Stosunki pomiędzy Włochami a Grecją zaostrzają się w coraz jaskrawszy sposób. Minister spraw zagranicznych, San Giuliano, oświadczył posłowi greckiemu, że Włochy wolałyby prowadzić wojnę, niż uступить w sprawie południowej granicy albańskiej. W Brindisi skonsgynowano 40.000 żołnierzy, gotowych każdej chwili do ekspedycji na wybrzeża albańskie.

Ob. Zatrąg włosko-grecki. Na swe główne źródło w różnicy dążeń co do Epiru. Projekt interwencji włoskiej w południowej Albanii i a-wet w okolicach, zajętych już przez wojska greckie, wywołuje silne rozdrażnienie w opinii greckiej. Venizelos oświadczył, że grecy są silni swoim prawem, że zdobycy swoich pod żadnym warunkiem nie oddadzą i że jeżeli Włochy chcą usunąć ich z Epiru, mogą to uczynić tylko przez przemoc. Istotnie ta część Epiru, która zajęta wojskami greckimi, zamieszkała jest przeważnie przez bardzo patriotyczną grecką ludność. Dlatego też Venizelos domaga się plebiscytu ludności, która sama rozstrzygnęłaby wówczas, czy chce należeć do Grecji, czy do Albanii. Cały Epir jest formalnie zasypany szkołami, kościołami, klasztorami greckimi. To też Venizelos śmiało mógłby liczyć na to, że ludność w razie plebiscytu, wybierze Grecję, nie Albanję.

Ob. Nado wchodzi w grę sprawa wysp Egejskich. Tu spór rozegrany się pomiędzy Grecją a konferencją londyńską. Co do Krety niema żadnych trudności; Europa przyznaje już Grecji. Ale grecy domagają się nadto oddania im wszystkich innych wysp morza Egejskiego, łącznie z temi, które Włochy zajęli podczas wojny Trypolitańskiej. Poniemaj grecy nie mogą bezpośrednio przeprowadzić wyparcia Włochów, zadanie to powierzają dyplomacji trójprzymierza, której pełnomocnicy oświadczyli w Londynie, że wyspy załudnione przez greków powinny należeć do Grecji. Mocarstwa trójprzymierza stoją na stanowisku, że zajęte przez Grecję wyspy w pobliżu brzegów Azji Mniejszej i cieśnin, muszą być być odebrane, ponieważ panowanie greckie na tych wyspach zagrażałoby bezpieczeństwu turków w Azji.

Ob. Zatrąg o Epir doprowadza nawet do nieporozumienia między Włochami a Francją. „Corriere della Sera” wyraża ubolewanie, iż Francja, a w niej najszczersi stronnicy porozumienia między Włochami a Francją, jak np. Clemenceau, stoją po stronie Grecji i przeciw słusznym żądaniom Włoch, które występują jedynie w obronie własnych interesów. Francja, popierając pretensje Grecji, sprzeczną z interesami Włoch i Austro-Węgier, łamie sposób postępowania, skierowany ku utrzymaniu jednolitości Europy i pokoju.

Ob. Konferencja finansowa. Według informacji gaz. „Temps” mocarstwa trójprzymierza wyraziły życzenie, aby strony walczące na konferencji finansowej w Paryżu miały wyłącznie głos doradczy. Takie postanowienie sprawy jest możliwe do zastosowania względem Turcji, która prosiła mocarstwa o przywrócenie pokoju na Bałkanach, atoli należy się spodziewać protestu ze strony sprzymierzeńców bałkańskich. „Temps” dodaje, że kółła dyplomatyczne trójprzymierza uważałyby za możliwe zwycięstwo ewentualną opozycję sprzymierzeńcy ci nie mogliby wziąć na siebie zobowiązania co do spełnienia postanowień konferencji. Zadaniem tej ostatniej byłoby wówczas nie decyzyjnie, lecz tylko zbadanie sprawy. Gazeta dodaje, że Austro-Węgry domagają się, by postanowienia konferencji zapadły jednogłośnie.

Ob. W Skutari. Do Ag. Stefani donoszą ze Skutari: Komisja międzynarodowa utworzona tymczasową radę municypalną, w której zasadniczo pozostawiono poprzedni stosunek, t. j. w równie liczbie weszli do niej albanecy chrześcijanie i mahometanie. Zakreślono im okół oświetlenia miasta i obsługi telefonicznej. Ta ostatnia odbywa się pod dozorem oficerów piechoty narodowej. Włoskiemu oficerowi marynarki polecono uczestniczyć w posiedzeniach rady municypalnej. Komisja sanitarna, w której skład wchodzi lekarz włoski i anstrajski, oraz dwaj lekarze rosyjscy — jeden chrześcijanin, drugi mahometanin, zajęta jest popolepszeniem warunków higienicznych. W celu zaopatrzenia miasta w zapasy żywności wyznaczono łódź działową włoską, która stale kursuje na rzecze Bojanie.

Ob. Car Ferdynand w Petersburgu. Według „Königsberger Hartungsche Zeitung” w najbliższej

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Ob. We Lwowie odbył się zjazd delegatów organizacji narodowych (teleg.). Najbliższy Pan wyjechał do Berlina (teleg.).

Ob. Angielska para królewska, wyjechała do Berlina (tel.).

Ob. W Alzacji i Lotaryngji odbędzie się wiece protestu przeciw zapowiadzanym ustawom wyjątkowym (teleg.).

Ob. We Francji powtarzają się demonstracje w wojsku przeciw przedłużeniu służby wojskowej (tel.).

Ob. Spór między Bułgarią, Serbią i Grecją staje się coraz groźniejszy. Zaostrzają się też stosunki między Grecją a Włochami. Trójprzymierze proponuje, by na konferencji finansowej sprzymierzeńcy bałkańscy mieli głos tylko doradczy. Car Ferdynand przybywa podobno do Petersburga. W austriackiej Radzie państwa Stürgkh mówił o polityce zagranicznej. Grecja i Serbia zawarły umowę, wymierzona przeciw Bułgarii. Podobno król Piotr zamierza abdykować. (Sytuacja międzynarodowa).

Ob. Włochy i Grecja. Stosunki pomiędzy Włochami a Grecją zaostrzają się w coraz jaskrawszy sposób. Minister spraw zagranicznych, San Giuliano, oświadczył posłowi greckiemu, że Włochy wolałyby prowadzić wojnę, niż uступить w sprawie południowej granicy albańskiej. W Brindisi skonsgynowano 40.000 żołnierzy, gotowych każdej chwili do ekspedycji na wybrzeża albańskie.

Ob. Zatrąg włosko-grecki. Na swe główne źródło w różnicy dążeń co do Epiru. Projekt interwencji włoskiej w południowej Albanii i a-wet w okolicach, zajętych już przez wojska greckie, wywołuje silne rozdrażnienie w opinii greckiej. Venizelos oświadczył, że grecy są silni swoim prawem, że zdobycy swoich pod żadnym warunkiem nie oddadzą i że jeżeli Włochy chcą usunąć ich z Epiru, mogą to uczynić tylko przez przemoc. Istotnie ta część Epiru, która zajęta wojskami greckimi, zamieszkała jest przeważnie przez bardzo patriotyczną grecką ludność. Dlatego też Venizelos domaga się plebiscytu ludności, która sama rozstrzygnęłaby wówczas, czy chce należeć do Grecji, czy do Albanii. Cały Epir jest formalnie zasypany szkołami, kościołami, klasztorami greckimi. To też Venizelos śmiało mógłby liczyć na to, że ludność w razie plebiscytu, wybierze Grecję, nie Albanję.

Ob. Nado wchodzi w grę sprawa wysp Egejskich. Tu spór rozegrany się pomiędzy Grecją a konferencją londyńską. Co do Krety niema żadnych trudności; Europa przyznaje już Grecji. Ale grecy domagają się nadto oddania im wszystkich innych wysp morza Egejskiego, łącznie z temi, które Włochy zajęli podczas wojny Trypolitańskiej. Poniemaj grecy nie mogą bezpośrednio przeprowadzić wyparcia Włochów, zadanie to powierzają dyplomacji trójprzymierza, której pełnomocnicy oświadczyli w Londynie, że wyspy załudnione przez greków powinny należeć do Grecji. Mocarstwa trójprzymierza stoją na stanowisku, że zajęte przez Grecję wyspy w pobliżu brzegów Azji Mniejszej i cieśnin, muszą być być odebrane, ponieważ panowanie gre

... na wygodnych warunkach. —
... wiedzicie się: Mostowa 23 m. 1,
... dowski 30002